



Sygn. akt III UK 156/12

## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 22 października 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Maciej Pacuda (przewodniczący)

SSN Zbigniew Korzeniowski (sprawozdawca)

SSA Magdalena Kostro - Wesółowska

w sprawie z odwołania M. spółki cywilnej w S. – W. O. i A. O.  
od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych  
z udziałem zainteresowanych: M. W., B. S. i P. W.  
o podleganie ubezpieczeniom społecznym,  
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń  
Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 22 października 2013 r.,  
skargi kasacyjnej odwołującej się od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...] z dnia 12 lipca 2012 r.,

**uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi  
Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i orzeczenia o  
kosztach postępowania kasacyjnego.**

**UZASADNIENIE**

Sąd Apelacyjny uwzględnił apelację pozwanego organu rentowego i wyrokiem z 12 lipca 2012 r. zmienił wyrok Sądu Okręgowego w S. z 7 lutego 2012 r. i oddalił odwołania wspólników spółki cywilnej M. Decyzjami z 3 lutego 2011 r. pozwany stwierdził, że zainteresowani podlegali obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalnym i rentowym jako osoby wykonujące pracę nakładczą w spółce cywilnej M. – M. W. od 7 do 20 października 2008 r., P. W. od 14 marca do 3 kwietnia 2007 r. oraz od 8 do 28 czerwca 2007 r. a B. S. od 22 października do 4 listopada 2008 r. Decyzjami z 10 lutego 2011 r. pozwany stwierdził, że spółka cywilna jest zobowiązana do opłacania składek na Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Wspólnicy spółki cywilnej W. O. i A. O. domagali się zmiany decyzji przez orzeczenie, że zainteresowani nie podlegali ubezpieczeniom emerytalnym i rentowym. Sąd Okręgowy wyrokiem z 7 lutego 2012 r. uwzględnił odwołania wspólników i zmienił decyzje pozwanego z 3 i 10 lutego 2011 r., stwierdził, że zainteresowani nie podlegali ubezpieczeniom społecznym i wspólnicy spółki nie są zobowiązani do opłacania składek. Ustalił, że małżonkowie W. O. i A. O. są wspólnikami spółki cywilnej M. Zajmują się handlem i produkcją galanterii papierniczej. Część wyrobów własnych to rzeczy wykonywane własnoręcznie przez osoby współpracujące ze spółką w ramach umów o dzieło. Spółka podawała zainteresowanym jedynie wzornik w oparciu o który mieli wykonać dzieło. Dostarczała wykonawcom materiały niezbędne do produkcji artykułów wykonywanych ręcznie. W umowach o dzieło strony każdorazowo określały ostateczne terminy wykonania dzieła. W produkcji galanteryjnej papierniczej spółki nie było ciągłości, ponieważ ilość pracy uzależniona była każdorazowo od zapotrzebowania. Spółka wyszukiwała osoby mające własnoręcznie wykonać galanterię papierniczą przez ogłoszenia w prasie, czy przez rekomendację. O wyborze konkretnej osoby decydowały jej indywidualne zdolności, wyczucie smaku i kompozycji. Przed zawarciem umowy o dzieło osoby zainteresowane musiały udowodnić odwołującym, że potrafią wytworzyć dany produkt zgodnie z przedstawionym im wcześniej wzorem, przy czym zainteresowani tworząc go mogli używać dowolnych technik, w związku z czym, wytworzone produkty trochę różniły się od siebie. M. W. 7 października 2008 r. zawarła ze spółką cywilną umowę o

dzieło, której przedmiotem było sklejenie torebek ozdobnych w ilości 2.400 sztuk. P. W. zawarł dwie umowy o dzieło 14 marca 2007 r. oraz 8 czerwca 2007 r., ich przedmiotem było każdorazowo wykonanie według dostarczonego wzoru karnetów artystycznych w ilości 1.000 sztuk. B. S. zawarła umowę o dzieło, której przedmiotem było sklejenie torebek ozdobnych w ilości 2.400 sztuk. Każda z tych umów o dzieło zawierała zapis zgodnie z którym: „w przypadku wystąpienia w dziele wad z winy wykonawcy, zobowiązuje się on w ciągu 7 dni od dnia ich ujawnienia do usunięcia wad na swój koszt. Jeśli są to wady wynikające z niestaranego wykonania dzieła i powodują nieodwracalne zmiany w zamawianym dziele, dyskwalifikujące je jako towar handlowy, zamawiający obciąży wykonawcę kwotą faktycznie poniesionej straty”. Przed odebraniem każdego produktu W. O. kontrolowała sposób jego wykonania. Sąd Okręgowy wskazując na przepisy dotyczące pracy nakładczej (rozporządzenie z 31 grudnia 1975 r. w sprawie uprawnień pracowniczych osób wykonujących pracę nakładczą), umowy o dzieło (627 k.c.), ocenił, że strony zawarły umowy o dzieło a nie umowy o pracę nakładczą. Wykonanie poszczególnych przedmiotów sprowadzało się do powstania konkretnie oznaczonego dzieła. Wprawdzie przed przystąpieniem do pracy zainteresowani otrzymywali przykładowy wzór gotowego wyrobu, jednakże detale i poszczególne ozdoby były od początku do końca wykonywane przez nich ręcznie, tym samym posiadały cechy indywidualne i niepowtarzalne. Następnie zainteresowani musieli samodzielnie skomponować wygląd kartki okolicznościowej, czy torebki. Rezultat pracy miał charakter zindywidualizowany i twórczy. Jedną z cech, które zwykle wskazują na zawarcie umowy o dzieło są między innymi specyficzne kwalifikacje i umiejętności posiadane przez wykonawcę. Przedmiotowe kompozycje zależały zarówno od poczucia estetyki danej osoby, jak również od jej zdolności manualnych, plastycznych; zainteresowani mieli pełną swobodę co do wyboru metody wykonania dzieła. Dla zamawiających liczył się efekt końcowy spełniający określone kryteria estetyczne, dlatego nie narzucali techniki pracy poszczególnym wykonawcom. Umów nie charakteryzował też element stałości, ponieważ po wykonaniu danej partii produktów wykonawca nie oczekiwał, że otrzyma kolejne zamówienie, odwołujący nie byli też zobowiązani do dostarczenia materiałów na kolejne wyroby. Często odwołujący nie mieli do zaoferowania

kolejnej pracy, albo byli wykonawcy nie mieli ochoty na dalsze zawieranie umów. Bacząc na przesłanki natury organizacyjnej dla stron korzystniejszy był wybór umowy o dzieło. Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu wyroku uwzględniającego apelację pozwanego zauważył, że analogiczne sprawy były już przedmiotem rozpoznania tego Sądu i w każdym przypadku toczyły się z odwołania płatnika M.-s.c. od decyzji pozwanego stwierdzających podleganie obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalnym i rentowym szeregu osób z tytułu pracy nakładczej świadczonej na rzecz tej spółki, a polegającej na ręcznym wykonywaniu, według dostarczonego wzoru galanterii papierniczej. W sprawach o sygn. akt [...] wyrokami z 5 czerwca 2012 r. Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżone przez pozwanego wyroki Sądu Okręgowego w S. i oddalił odwołania spółki. Aktualnie rozpoznawana sprawa została rozstrzygnięta przez Sąd pierwszej instancji na podstawie analogicznych ustaleń i oceny prawnej, jak we wskazanych sprawach. Pozwany w apelacji powielił zarzuty sformułowane w tym sprawach. Sąd Apelacyjny „aprobuje więc ocenę prawną przyjętą przez tutejszy Sąd we wskazanych sprawach i czyni je integralną częścią uzasadnienia”. Z treści umowy łączącej spółkę cywilną M. z zainteresowanymi, a w szczególności sposobu realizacji umów wynika, że łączący strony stosunek prawny w przeważającym stopniu wykazywał cechy umowy o pracę nakładczą, nie zaś umowy o dzieło. Umowy były bowiem zawarte jako umowy na czas określony, ale nie zawsze termin określany w umowie z wykonawcami był ściśle przestrzegany, jeśli bowiem któryś z nich nie wykonał całości partii artykułów to rozliczał się dopiero po jej wykonaniu, nie zaś z chwilą nadejścia terminu. Należało przyjąć, że umowy miały charakter zawartych na czas wykonania określonej pracy, co przewiduje § 2 rozporządzenia z 31 grudnia 1975 r. w sprawie uprawnień pracowniczych osób wykonujących pracę nakładczą. Umowy o pracę nakładczą niekoniecznie charakteryzuje element ciągłości we współpracy, co przyjmował Sąd pierwszej instancji. Umowa o pracę nakładczą daje zleceniobiorcy dużą elastyczność w wykonywaniu pracy – możliwość samodzielnego planowania rozkładu pracy, i tę przesłankę spełniały realizowane stosunki pracy. Również sposób obliczania wynagrodzenia wskazany w umowach spełniał kryteria określone w § 12 tego rozporządzenia; wynagrodzenie było uzależnione od ilości wykonanej pracy i płatne według stawek jednostkowych,

a ilość zleconej pracy, przy uwzględnieniu jej okresowego charakteru, spełniała wymóg z § 3 ust. 1 rozporządzenia. Najistotniejszą okolicznością było jednak to, że rezultat pracy zainteresowanych sprzeciwiał się naturze umowy o dzieło. Realizacja zawartych umów nie prowadziła bowiem do stworzenia żadnego wytworu o zindywidualizowanych cechach, o właściwościach określonych w umowie przy użyciu obiektywnych jednostek metrycznych, czy parametrów technicznych, a jedynie do wytworzenia określonej w umowie ilości produktów według określonego schematu. Efektem była produkcja, nie zaś jednostkowy przedmiot, a fakt, że efekt produkcji wykazywał walory estetyczne i wymagał szczególnych umiejętności manualnych zatrudnionego, nie miał dla klasyfikacji umowy żadnego znaczenia prawnego. Praca zainteresowanych sprowadzała się bowiem do własnoręcznego odtworzenia dostarczonego wzoru, była więc pozbawiona innowacyjności, elementu własnej twórczości, co jest istotną cechą wyróżniającą umowę o dzieło. Należy też zauważyć, że zindywidualizowany rezultat pracy zainteresowanych nie był każdorazowo określony w umowie, lecz konkretny produkt był oznaczony przez nakładcę dopiero w momencie udzielenia indywidualnego zlecenia; tego rodzaju sposób realizacji umowy jest właściwy dla umowy o pracę nakładczą, a nie umowy o dzieło (w § 7 umów zamawiający zastrzegał uprawnienie do dowolnego wyznaczania wzoru i rodzaju powierzonego do wykonania dzieła, w zależności od aktualnych potrzeb). W rezultacie strony łączyły umowy o pracę nakładczą; ten stosunek prawny uzasadniał prawidłowość decyzji pozwanego, obejmujących zainteresowanych ubezpieczeniami emerytalnymi i rentowymi zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 2 oraz art. 13 pkt 2 ustawy systemowej oraz zobowiązujących płatnika do opłacania za zainteresowanych składek na Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Na podstawie art. 350 k.p.c. Sąd sprostował oczywistą niedokładność w wyroku Sądu pierwszej instancji przez oznaczenia „M. spółka cywilna w S. – W. O. i A. O.” w miejsce „A. O. i W. O.”, jako że adresatem decyzji i stroną w postępowaniu była spółka cywilna dwóch wspólników (małżonków).

W skardze kasacyjnej wspólnicy pozwanej spółki cywilnej zarzucili naruszenie: 1) art. 627 w związku z art. 65 oraz 353<sup>1</sup> oraz 636 i 637 k.c. przez ich niezastosowanie lub błędną interpretację, polegające na uznaniu, iż łączące skarżącego z zainteresowanymi umowy nie były umowami o dzieło z uwagi na brak

możliwości zakwalifikowania rezultatu pracy zainteresowanych jako dzieła; 2) § 2 i 3 rozporządzenia Rady Ministrów z 31 grudnia 1975 r. w sprawie uprawnień pracowniczych osób wykonujących pracę nakładczą przez niewłaściwe zastosowanie, polegające na przyjęciu, iż umowy łączące skarżących z zainteresowanymi ustalały minimalną ilość pracy w sposób zapewniający uzyskanie co najmniej 50 % najniższego wynagrodzenia określonego przez Ministra Pracy i Polityki Socjalnej na podstawie art. 77<sup>4</sup> pkt 1 k.p. w wyniku ich wykonania; 3) art. 6 ust. 1 pkt 2 w związku z art. 8 i 9 oraz art. 13 pkt 2 ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych przez ich niewłaściwe zastosowanie, tj. objęcie zainteresowanych ubezpieczeniami emerytalnymi i rentowymi wskutek zakwalifikowania stosunku obligacyjnego łączącego skarżących z zainteresowanymi jako umowy o pracę nakładczą wskutek naruszeń wskazanych w punkcie pierwszym; 4) art. 328 § 2 w związku z art. 391 k.p.c. przez nieprzytoczenie w uzasadnieniu wyroku podstawy prawnej i nieprzytoczenie przepisów prawa w odniesieniu do wskazania wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2008 r. i sposobu jego proporcjonalnego przeliczenia; 5) art. 378 k.p.c. przez orzekanie poza granicami apelacji, w szczególności w świetle wniosku o orzeczenie „odmienne niż to uczynił Sąd I instancji”; 6) art. 382 k.p.c. skutkujące brakiem orzeczenia w sprawie, wobec wskazania na str. 8 uzasadnienia wyroku, że Sąd orzekł na podstawie ustaleń i oceny prawnej przedstawionych w innych sprawach oznaczonych sygnaturami [...]; 7) art. 102 k.p.c. przez wadliwe przyjęcie, że w sprawie nie zachodzi szczególny przypadek uzasadniający odstąpienie od obciążenia kosztami postępowania strony przegrywającej – wnioskodawcy, a w konsekwencji naruszenie przez Sąd orzekający swobodnej oceny faktów związanych zarówno z przebiegiem procesu, jak i sytuacją skarżących; statutu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, w szczególności § 2 ust. 2 przez brak wskazania umocowania osób wydających decyzję.

Pozwany wniósł o oddalenie skargi kasacyjnej i zasądzenie kosztów.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzuty skargi w części są zasadne i prowadzą do uchylenia zaskarżonego wyroku. Zasadnie zarzucają, że Sąd Apelacyjny odwołuje się w zaskarżonym wyroku do innych spraw tego Sądu jako podstawy orzekania (sprawy o sygn. III [...]), co już na wstępie rodzi wątpliwość czy nie jest to kosztem wymagań stawianych rozstrzygnięciu i jego uzasadnieniu w odrębnej sprawie innych zainteresowanych. Sąd Apelacyjny podał w uzasadnieniu wyroku, że „w całości aprobuje ocenę prawną przyjętą przez tutejszy Sąd we wskazanych sprawach i czyni je integralną częścią uzasadnienia”. Nie wiadomo o jakie ustalenia i oceny chodzi. Jeżeli chodziłoby o zasadniczą „nieprawidłowość” w działaniu skarżących, to należy z urzędu zauważyć, że jedna z tych spraw Sądu Apelacyjnego [...], została poddana wcześniej kontroli Sądu Najwyższego, który uwzględnił skargę kasacyjną odwołujących się skarżących i wyrokiem z 8 października 2013 r., w sprawie o sygn. III UK 126/12, uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego z 5 czerwca 2012 r., i oddalił apelację organu rentowego od wyroku Sądu Okręgowego w S. z 17 stycznia 2012 r., który uwzględnił ich odwołania, od decyzji pozwanego z 3 lutego 2011 r., stwierdzającej, że zainteresowana M. M. jako osoba wykonująca u płatnika pracę nakładczą podlegała obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym w okresie od 21 lutego do 12 marca 2008 r. Sąd Najwyższy w sprawie tej uznał za prawidłowe stanowisko Sądu Okręgowego, że brak było podstaw do kwalifikowania zawartej między stronami umowy jako umowy o pracę nakładczą, bowiem faktycznie łączyła je umowa o dzieło, tym samym stwierdził, że apelacja organu rentowego od wyroku tego Sądu zmieniającego decyzję organu rentowego przez stwierdzenie, że w okresie od 21 lutego do 12 marca 2008 r. zainteresowana nie podlega ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym jako osoba wykonująca pracę nakładczą, była nieuzasadniona.

Wyprzedzając w tym miejscu oceną zarzutów obecnej skargi kasacyjnej, w ocenie składu należy uznać za trafne stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w pierwszej sprawie, czyli o sygn. III UK 126/12, dotyczące pracy nakładczej jako podstawy podlegania ubezpieczeniom społecznym. Słusznie powiedziano w tej sprawie, „że mimo wielu różnic praca nakładcza wykazuje szereg podobieństw do pracy świadczonej w prawnym stosunku pracy. Z tej też przyczyny ustawodawca przyznał osobom wykonującym ten rodzaj pracy szereg uprawnień pracowniczych

w celu upodobnienia sytuacji prawnej tych osób do sytuacji prawnej pracowników zarówno w sferze prawa materialnego, jak i procesowego. Całokształt uprawnień osób wykonujących pracę nakładczą reguluje wydane na podstawie delegacji zawartej w art. 303 k.p. rozporządzenie Rady Ministrów z 31 grudnia 1975 r. w sprawie uprawnień pracowniczych osób wykonujących pracę nakładczą. Obejmuje ono swoją regulacją wszystkie osoby wykonujące ten rodzaj pracy. Najważniejszą zaś cechą zawartych tam unormowań jest maksymalne zbliżenie statusu osób wykonujących pracę nakładczą do statusu prawnego pracowników, z jednoczesnym uwzględnieniem specyfiki tego rodzaju pracy. Postrzeganie stosunku prawnego opartego na umowie o pracę nakładczą jako szczególnego rodzaju zatrudnienia miało wpływ na ukształtowanie przez ustawodawcę uprawnień wykonawców pracy nakładczej w zakresie ubezpieczenia społecznego. W związku z tym praca nakładczą, traktowana wyłącznie jako umowa prawa cywilnego (umowa o dzieło lub świadczenie usług), nie stanowi tytułu ubezpieczenia społecznego; staje się tytułem ubezpieczenia tylko w pewnych warunkach, tj. wtedy, gdy sposób wykonywania umowy pozwala na traktowanie wykonawcy jak pracownika. Należy uwzględnić, że przedmiotem ubezpieczeń społecznych może być tylko ryzyko utraty lub ograniczenia możliwości zarobkowych wskutek ograniczenia zdolności do pracy zgodnej z kwalifikacjami, w związku z wiekiem lub niezdolnością do pracy, a więc praca nakładczą może być uznawana za tytuł ubezpieczeń społecznych tylko wówczas, gdy świadczenie jej ma charakter zarobkowy, w sposób dostarczający stałego źródła utrzymania. Utrzymywanie się z wykonywania pracy nakładczej, świadczenie jej w sposób zawodowy i uczynienie z niej stałego źródła utrzymania stanowi ten element wspólny wykonywaniu umowy o pracę nakładczą i zatrudnieniu w ramach stosunku pracy, który uzasadnił przyznanie osobom wykonującym ten rodzaj zatrudnienia pewnych uprawnień pracowniczych i zbliżenia ich sytuacji prawnej do sytuacji prawnej pracowników. Miało to znaczenie zarówno w ukształtowaniu stosunków zatrudnienia, jak i ubezpieczenia. Inaczej rzecz ujmując, wykonywanie pracy w ramach zawartej między stronami umowy rezultatu tylko wtedy może być uznane za świadczenie jej na podstawie umowy o pracę nakładczą, gdy można stwierdzić, że jej świadczenie służy zapewnieniu wykonawcy stałego źródła utrzymania. Choć zatem umowa o



pracę nakładczą może być zawarta zarówno na czas określony, jak i na czas wykonywania określonej pracy, nie może być wyłącznie krótkim epizodem w życiu zawodowym wykonawcy, przynoszącym jednorazowo bardzo niewielki przychód. O pracowniczym, a jednocześnie ubezpieczeniowym, statusie wykonawcy umowy o pracę nakładczą decyduje wykonywanie miesięcznej ilości pracy określonej w umowie, przy czym strony mają określić taką minimalną miesięczną ilość pracy należącej do obowiązków wykonawcy, która pozwala na uzyskiwanie wynagrodzenia w wysokości określonej co do swej dolnej granicy (§ 3 rozporządzenia z 31 grudnia 1975 r.). Określenie takiego minimum jest konieczne (konstrukcyjne) dla możliwości potraktowania umowy o pracę nakładczą na równi ze stosunkiem pracy. Właśnie wykonywanie pracy nakładczej w wymiarze nie niższym od minimalnej miesięcznej ilości pracy i otrzymywane za to wynagrodzenie uzasadnia domniemanie zawodowego świadczenia takiej pracy i czynienia z niej źródła utrzymania, a w konsekwencji objęcie tego rodzaju źródła utrzymania ochroną na wypadek zaistnienia ryzyk ubezpieczenia”. W okolicznościach faktycznych sprawy (III [...]) Sąd Najwyższy w sprawie III UK 126/12 uznał, że nie można przyjąć, że taki charakter miała sporna umowa, skoro była incydentem w życiu zawodowym zainteresowanej, trwała trzy tygodnie i przyniosła jej przychód w kwocie 125 zł. Ustalenia w tej sprawie świadczą o tym, że żaden z wykonawców nie mógł oczekiwać, że wykonywana na zlecenie skarżących praca będzie jego stałym źródłem utrzymania, skoro, jak przyjęto w podstawie faktycznej wyroku, „po oddaniu danej partii produktów wykonawca nie oczekiwał, że otrzyma kolejne zamówienie i nie był zobowiązany do kontynuowania współpracy, podobnie jak wspólnicy spółki”, a „w produkcji galanterii papierniczej spółki nie było ciągłości”. „Wbrew stanowisku Sądu drugiej instancji, w takiej sytuacji nie można twierdzić, że strony, które złożyły oświadczenia woli o zawarciu umowy o dzieło, w istocie zawarły umowę o pracę nakładczą, albowiem w tym stosunku prawnym zabrakło podstawowego elementu do takiej kwalifikacji tej umowy, jakim jest zamiar stron zawodowego wykonywania tej działalności w sposób zbliżony do zatrudnienia pracowniczego, które dostarcza stałego źródła utrzymania”.

Przy akceptacji dla powyższego stanowiska w ocenie składu nie można zakończyć obecnego sporu i orzec co do istoty sprawy tak jak Sąd Najwyższy w

wyroku z 8 października 2013 r., w sprawie III UK 126/12. Praca nakładcza może być wykluczona z uwagi na epizodyczność (według ustaleń) pracy zainteresowanych i zapewne również niewielkie wynagrodzenie, choć to nie zostało konkretnie ustalone i dlatego też nie można jednoznacznie i ostatecznie ocenić zarzutu skargi o nieuprawnionym przyjęciu, że ilość pracy zapewniała zainteresowanemu uzyskanie co najmniej 50% najniższego wynagrodzenia (§ 2 i 3 rozporządzenia z 31 grudnia 1975 r. w sprawie uprawnień pracowniczych osób wykonujących prace nakładczą). Przy pozytywnej dla skarżących weryfikacji tego zarzutu można stwierdzić, że zasadny byłby też zarzut o naruszeniu przepisów o ubezpieczeniu społecznym wynikającym z pracy nakładczej (art. 6 ust. 1 pkt 2 w związku z art. 8 ust. 3 oraz art. 13 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych).

Natomiast wątpliwa może być kwestia, czy można poprzestać na stwierdzeniu, że wykonana praca nie była dziełem (art. 627 w związku z art. 65 oraz 353<sup>1</sup> oraz 636 i 637 k.c.). Tu Sąd Apelacyjny przedstawił określoną argumentację, która za podstawę przyjmuje trafne racje, zważając choćby na to, że „efektem pracy była produkcja”, czyli powtarzalność w niemałych ilościach „dzieł”. Jednak nawet podważenie efektu pracy jako dzieła w rozumieniu prawa cywilnego, może rodzić kolejne pytanie czy Sąd powszechny powinien poszukiwać innej kwalifikacji podstawy wykonywanej pracy i zarazem adekwatnej podstawy podlegania ubezpieczeniom społecznym, skoro ma być arbitrem w sporze i przyjmuje się, że generalnie tylko kontroluje decyzje, zatem w tej roli nie zastępuje organu rentowego.

O uchyleniu wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania zdecydował też zarzut 6 skargi o naruszenia art. 382 k.p.c., jako że tak jak zauważano już na wstępie Sąd Apelacyjny orzekał na podstawie ustaleń i ocen prawnych przedstawionych w innych sprawach [...], co z tej przyczyny nie poddaje się kontroli kasacyjnej. W tym kontekście nie bezzasadny jest zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c.

Zarzuty 5 i 7 nie mają uzasadnienia w skardze i trudno uznać je za zasadne, a przede wszystkim za mające znaczenie wobec uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. Apelacja organu rentowego zaskarżyła „w

całości” wyrok Sądu Okręgowego, dlatego nie naruszono art. 378 k.p.c., bowiem Sąd Apelacyjny rozpoznał sprawę w granicach apelacji.

Nie został uzasadniony również zarzut 8 skargi. Naruszenie statutu ZUS przez brak wskazania umocowania osób wydających decyzję, nie przekłada się na wykazanie naruszenia przepisów o postępowaniu przed sądem powszechnym, w szczególności takiego, które miałyby istotny wpływ na wynik sprawy (art. 398<sup>3</sup> § 1 pkt 2 k.p.c.), zwłaszcza, że skarga kasacyjna przysługuje od wyroku sądu drugiej instancji (art. 398<sup>1</sup> k.p.c.), a nie od decyzji pozwanego.

Z tych motywów orzeczono jak w sentencji, stosownie do art. 398<sup>15</sup> § 1 k.p.c. oraz art. 108 § 2 k.p.c. w związku z art. 398<sup>21</sup> k.p.c.